Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Dnia 15-go maja 1933 r. Nr. 10.

Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Cena numeru 35 gr. Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Pro publico bono.

Są nieraz dzieła ludzkie trwalsze od pomników spiżowych, jeśli je zrodziło i wykonało umiłowanie idei i gorące serce, z myślą o państwie.

Do tych wielkich myśli należy niezawodnie „Święto Pracy", polegające na **bezinteresownem ofiarowaniu jednego dnia pracy w roku, na cele publiczne.**

Idea ta zrodziła się w Ziemi Sanockiej; inicjatorem jej jest Jan hr. Potocki z Rymanowa; organ nasz był pierwszym w prasie polskiej, który wzniosłą tę myśl opublikował.

Pierwszą do apelu stanęła ludność wiejska, budując drogi publiczne, kopiąc rowy, sypiąc wały, chodniki, budując mosty, regulując rzeki i t. d.

Z Ziemi Sanockiej przeniosło się to hasło do okolicznych miejscowości, rozszerzając się z coraz to większą siłą w Małopolsce środkowej i wschodniej, aż dziś, można to śmiało powiedzieć, z żywiołową wprost siłą ogarnęło teren całej Polski.

(Niezapomnianym jest fragment dnia „Święta Pracy" w Rzeźnie Polskiej, gdzie obok chłopa polskiego, ks. Sapieha z rodziną budował drogę publiczną, wraz z żołnierzem polskim.

Niech drobny ten przykład, zaczerpnięty z kronik „Święta Pracy", będzie żywym przykładem i wskaźnikiem, jaką powinna być praca dla „Odrodzonej Polski").

W ostatnich dniach do apelu stanęli **kolejarze polscy.**

Oto czytamy w prasie codziennej, że w maju b. r.: Kolejowe Przysposobienie wojskowe **organizuje w całej Polsce „Święto Pracy", które będzie stanowiło bezinteresowną dzienną pracy kolejarza polskiego na rzecz państwa i społeczeństwa".**

W dniu „Święta Pracy" w trzystu kilkudziesięciu ogniskach zostaną dokonane prace przy budowaniu dróg, strzelnic, boisk, chodników, pływalni, szybowców itd. przeznaczone dla użytku powszechnego.

Cześć Ci Kolejarzu polski... za ten czyn patrjotyczny!

Za przykładem pracowników kolejowych. pójdzie niezawodnie cała brać ogromnej rzeszy urzędniczej, szerząc tę ideę słowem i czynem.

Jest nas zgórą 400.000 w państwie.

Jeżeli wszyscy staniemy solidarnie do wspólnej pracy z innemi warstwami społecznemi, to dokonamy rzeczy wprost olbrzymich, wzbogacając bezinteresowną i ofiarną pracą nasze ubogie państwo, borykające się z trudnościami i potrzebujące pomocy, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach.

Na inteligencji polskiej, która jest „mózgiem i sercem" narodu, ciąży obowiązek przodowania w pracy społecznej.

Dźwigaliśmy przed wojną na barkach naszych myśl „odbudowania Polski", mimo przemocy wrogów, stańmy dziś swobodnie do bezinteresownej pracy „dla państwa", jako przodownicy i wykonawcy tej wielkiej myśli, która wprowadzona w czyn, będzie „trwalszą od spiżu", a młodym pokoleniom wytyczy na przyszłość drogę do pracy „pro publico bono".

DR KRAJEWSKI.

* * *

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość, że twórca „Święta Pracy" zainicjował, z okazji obchodzonego w kraju uroczyście jubileuszu „Zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem", przypadającego na wrzesień, uczczenie pamięci Króla zwycięzcy, przez urządzenie w dniu „Święta Pracy" sadzenia drzew, (Sobieski był sam gorącym miłośnikiem drzew) i stworzenie w ten sposób **„Alei króla Sobieskiego".**

Pracy tej, nie ciężkiej, a wdzięcznej, mogłaby się podjąć nasza młodzież szkolna, utrwalając w ten sposób pamięć, sławnego zwycięstwa oręża polskiego i jej bohaterskiego Króla.

Wszystkie redakcje bratnich organów, oraz Zarządy Związków zawodowych prosimy o udzielenie poparcia pięknej tej myśli i rozwinięcie odpowiedniej propagandy **(Redakcja).**

Prof. Ignacy Mościcki ponownie wybrany
Prezydentem Rzeczypospolitej.

Zgodnie z brzmieniem Konstytucji, przewidującej co 7 lat wybór nowego prezydenta Rzplitej — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w dniu 9 maja br. do wyboru nowego przedstawiciela władzy wykonawczej w państwie. Prezydentem Rzeczypospolitej **wybrany został Prof. Ignacy Mościcki**, pełniący ten najwyższy w Państwie urząd od roku 1926.

W dniu 10-go maja złożył Elekt na Zamku w Warszawie przysięgę, iż wiernie strzec będzie Konstytucji i bronić honoru i dobra Państwa i Narodu.

Wielce zaszczytną tę i wysoce odpowiedzialną godność głowy Państwa pełnił już dotychczas p. Prezydent Mościcki w okresie wydarzeń, sięgających głęboko w życie społeczeństwa. Obecną kadencję rozpoczyna wśród szczególnie trudnych warunków, jakie wiążą się z przeżywanym przez świat cały a wciąż pogłębiającym się kryzysem gospodarczym. Pragnienia społeczeństwa streszczają się w życzeniu, by nowowybranemu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, udało się szczęśliwie przeprowadzić nawę Państwa poprzez piętrzące się rafy i skierować ją na uprągnione tory pomyślności.

Hitleryzm winien być stłumiony!

Barbarzyństwo hitleryzmu niemieckiego wcieła z powrotem w życie niemieckie. dawne metody dzikich teutonów, którzy wszystko wokół siebie niszczyli mieczem i pożogą. „Furor teutonicus" (wściekłość germańska) rozszalał w całej swej nagości, dzikiego człowieka z okresu jaskiniowców, dla których pałka była jedynym argumentem.

Potwór niemiecki, powalony w okresie wielkiej wojny, odżywa, prowokując cały kulturalny świat; zagrażając granicom naszym, grozi światu nową pożogą wojenną, której ani my Polacy, ani ludzkość, nie chce, ani pragnie.

Miotają się dziś w swej bezsilnej wściekłości hitlerowcy, gdyż nie mają jeszcze ani odwagi, ani dość sił, by się na nas rzucić.

Wyrwano im w czasie wojny światowej drapieżne szpony, więc nie mogą szarpać, wybito im jadowite zęby — więc nie mogą gryźć. Ale ten bezzębny potwór pianą wściekłości obrzuca

wszystko naokoło siebie, dysząc bezsilną na razie nienawiścią, szałem i zbrodnią.

Marudzery pobitej armji, pod znakami hitlerowskiej swastyki, z trzęsącemi się kolanami udają jeszcze dawny paradny marsz, sądząc, że wywołają grozę i przestrach.

Szaleńcy ci sądzą, że przestraszą ludzkość, jakby ta stanęła przed lufą nabitego rewolweru. Absurd.

W zaślepieniu swem są podobni do obłąkańca, który płynie dziurawem czólnem na zatracenie, a gdy zacznie tonąć, pomyśli, że ma za ciężkie ubranie.

Tak wyglądają dziś hitlerowskie Niemcy!

Cały kulturalny świat nie może być obojętnym na bezczelne prowokacje niemieckie.

Furjata nie leczy się gra na drzumli, ale nakłada się na niego kaftan bezpieczeństwa i osadza w zamkniętej celi.

Taki los wcześniej, czy później powinien spotkać Hitlera i jego zwolenników.

Pogwałcenie prawa i zasad sprawiedliwości, tę „niemiecką chorobę Europy", należy zdusić w zarodku — czego dokonać winien cały kulturalny świat.

Kto ze śmiertelnym wrogiem wdaje się w ceregiele, ten jest podobny do człowieka, który chodzi po pogorzelisku ze szczoteczką od kurzu i z zapałem zmiata popiół.

Lepiej zarzewie pożogi stłumić w samym zarodku, niż dopuścić do pożaru. P. e.

Ś. p. gen. dyw. Włostowiec-Gąsiecki.

W dniu 2. maja b. r. zmarł w Krakowie ś. p. gen. dywizji Jakób Włostowiec-Gąsiecki, członek Związku Oficerów W. P. w st. spocz.

Jako generał armji austrjackiej przeszedł Zmarły w dniach przewrotu do armji polskiej w randze generała, obejmując dowództwo 11-tej Dywizji, która stoczyła szereg zwycięskich bitew w ofenzywie czerwcowej 1920 r., przyczyniając się do wielkich sukcesów armji polskiej. Dywizja ta zajęła wspólnie z Generałem Hallerem Pomorze. Ułani ś. p. Gen. J. Włostowiec-Gąsieckiego byli właśnie tymi, którym przypadł w udziale zaszczyt przeprowadzenia zaślubin z Polskiem Morzem. Przeszedłszy na emeryturę osiadł w Krakowie i tu poświęcił się pracy społecznej, za którą został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. — Cześć Jego pamięci!

Zaliczanie lat służby zaborczej.

Minister Skarbu reskryptem z dnia 12/IV. 1932 L. D. I. — 19025/Em/33 celem jednolitego wykonania art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 239 zarządził co następuje:

Do zgłaszania swych praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych są obowiązani wszyscy stali i prowizoryczni funkcjonarjusze państwowi oraz zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem na służbę w Państwie Polskiem pełnili w państwach zaborczych służbę, podlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej w myśl art. 81 i 84 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. z 1931 r. poz. 380) i pozostawali w służbie w dniu 1 kwietnia 1932 r. t. j. w dniu wejścia w życie pomienionej ustawy z 18 marca 1932 r., bądź też zostali do niej przyjęci po dniu 1 kwietnia 1932 r., ale przed dniem 1 stycznia 1934 r.

Obowiązek zgłoszenia ciąży również na funkcjonarjuszach państwowych, zawieszonych w służbie oraz pozostających w stanie nieczynnym (rozporządzalności) lub na urlopie bezpłatnym.

Obowiązek zgłoszenia praw dotyczy funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, ubiegających się o doliczenie służby wspomnianej w ustępie pierwszym, bez względu na to, czy służbę tę zgłaszali już kiedykolwiek, czy to w szczególności przy sposobności ustalenia dodatku za wysługę lat na zasadzie ustaw uposażeniowych z 13 lipca 1920 r., lub na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22-go marca 1928 r., czy też przy sposobności wypełniania arkuszy spisowych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 4 listopada 1932 r., czy wreszcie ubiegając się w swoim czasie o ustalenie wysługi emerytalnej w czasie czynnej służby państwowej.

Funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy pełnili służbę w państwach zaborczych, nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia tej służby okoliczność, że jest ona odnotowana w wykazie służbowym, a odpowiednie dokumenty znajdują się w aktach osobowych, gdyż sam fakt posiadania przez władzę dokumentów czy ich odpisów, stwierdzających służbę funkcjonarjusza państwowego lub zawodowego wojskowego w państwie zaborczem, nie czyni zadość wymaganiom art. 4 ustawy z 18 marca 1932 r., artykuł ten bowiem wymaga kategorycznie zgłoszenia praw, posiadanie zaś dokumentów może tylko uwalniać interesowaną osobę od obowiązku ponownego przedkładania dowodów, ale samo przez się nie stanowi zgłoszenia.

Nie tracą swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych, mimo niezgłoszenia tych praw osoby, z któremi stosunek służbowy został lub zostanie rozwiązany przed dniem 1 stycznia 1934 roku.

Również nie są obowiązani do zgłaszania swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych osoby, z któremi przed dniem 1 kwietnia 1932 r. rozwiązano stosunek służbowy, a następnie przyjęto je ponownie do służby (reaktywowano), jeżeli przy poprzedniem rozwiązaniu stosunku służbowego przyznano im zaopatrzenie emerytalne, zaliczając do wysługi służbę zaborczą.

W zgłoszeniu należy podać: w jakiem państwie zaborczem, w jakich działach służby i urzędach i na jakich stanowiskach była pełniona zgłoszona służba, oraz na jakich dokumentach opiera się zgłoszenie; w zgłoszeniu należy również wskazać dokładne daty rozpoczęcia i ukończenia danej służby. Zgłoszenia nieodpowiadające tym warunkom nie będą rozpatrywane.

Prawa emerytalne z tytułu służby w państwach zaborczych będą rozpatrywane tylko w zakresie zgłoszenia, niezgłoszenie przeto zaliczenia jakiegoś okresu służby uniemożliwi następnie zaliczenie go do wysługi emerytalnej, nawet gdyby okres ten był odnotowany w wykazie służbowym i udowodniony znajdującemi się w aktach lub złożonemi przy zgłoszeniu dokumentami.

Wraz ze zgłoszeniem winno nastąpić udowodnienie praw z tytułu służby w państwach zaborczych przez złożenie oryginalnych dokumentów, lub ich urzędowych odpisów, stwierdzających daną służbę, w braku zaś tych dokumentów — przez złożenie pisemnego zeznania conajmniej dwóch wiarygodnych świadków, którzy ze zgłaszającym pozostawali równocześnie na służbie w tym samym urzędzie lub oddziale; własnoręczność podpisów świadków powinna być urzędowo potwierdzona.

Jeżeli natomiast potrzebne dowody zgłaszanej służby znajdują się już w aktach osobowych, wystarczy powołać się na nie.

Zgłoszenie praw winno nastąpić w nieprzekraczalnym terminie przed dn. 1 stycznia 1934 r. Po tym dniu nie będą również przyjmowane żadne dodatkowe ani uzupełniające zgłoszenia. Niezgłoszenie w tym terminie powoduje bezwzględnie utratę prawa do zaliczania służby zaborczej do wysługi emerytalnej.

Udokumentowanie zgłoszenia winno nastąpić w zasadzie również przed dn. 1 stycznia 1934 r. Przekroczenie jednak tego terminu może być wyjątkowo uwzględnione, jeżeli samo zgłoszenie praw zostało dokonane przed dn. 1 stycznia 1934 r., a opóźnienie w złożeniu dokumentów zostało wywołane okolicznościami niezależnemi od woli zgłaszającego. W żadnym jednak przypadku dokumenty nie mogą być składane po dniu 31 grudnia 1935 r.

Zgłoszenia wraz z dokumentami należy wnosić do swych bezpośrednich władz przełożonych.

W orzeczeniach, wydawanych przez władze skarbowe II instancji, należy pouczyć, że od danego orzeczenia służy w myśl art. 82 i 89 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. poz. 341) odwołanie do Ministerstwa Skarbu w ciągu dni 14-stu od doręczenia orzeczenia za pośrednictwem władzy skarbowej, która wydała zaskarżone orzeczenie. Orzeczenia wydane przez Ministerstwo Skarbu, są natomiast ostateczne w administracyjnym toku instancji i mogą być zaskarżone tylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

K. C. D.

Warszawa.

Jednorazowa danina po 50 gr.

na rzecz naszej Centrali.

Odezwa do Ogółu Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Pochód klęsk, jakie od dwu lat nawiedzają świat urzędniczy, wyrobił w nim zrozumienie dla potrzeby silnej organizacji, która staje się pierwszym warunkiem skutecznej obrony praw nabytych i wywalczenia lepszej przyszłości.

Tylko zwarta siła, świadoma celu i wyposażona w środki do działania, przezwyciężyć może nieprzyjazną konjunkturę, której ofiarą padają urzędnicy i ich rodziny, walczące dziś ze skrajnym niedostatkiem.

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych, jednoczące w sobie piętnaście wielkich, Związków, prowadzi w miarę zasobów nieustanną pracę nad ochroną stanu posiadania wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych i samorządowych, zarówno zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych oraz nad uzyskaniem wydatnych ulg w ich ciężkiem położeniu. Biorąc czynny i wybitny udział w działalności Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, czyniło ono jaknajdalej idące wysiłki celem wykazania nienormalnego obciążenia urzędników i starało się obronić to, co w dzisiejszych, niezmiernie trudnych warunkach, bronić się dało.

Jednakże zasoby Ogólnego Zrzeszenia są zbyt małe i nie pozostają w żadnym stosunku do potrzeb i zadań, które nas czekają w najbliższej przyszłości, a są niemi przedewszystkiem: **propaganda obrony interesów zawodowych stanu urzędniczego, należyte zorganizowanie go** i utrzymanie ścisłego kontaktu z najodleglejszemi ośrodkami organizacji urzędniczych.

Dlatego **Walny Zjazd Delegatów Ogólnego Zrzeszenia uchwalił odwołać się do wszystkich pracowników państwowych z wezwaniem do poparcia jego działalności przez uiszczenie jednorazowo 50 gr. na cele Ogólnego Zrzeszenia.** Ofiara drobna, zastosowana do ciężkich warunków materjalnych, wśród których żyjemy; kwota ta w rękach jednostki nie przedstawia wielkiej wartości, natomiast zebrana od ogółu, stanowić będzie potężny środek do owocnej pracy.

Francuscy urzędnicy w ciągu niespełna pół roku zebrali taką samą drogą dla swych celów propagandowych przeszło **miljon franków** i utrzymują swe uposażenia, wyższe od naszych o 60—100%, na dotychczasowym poziomie, mimo, że budżet Francji walczy także z deficytem.

Wykażmy i my naszą zdolność do obrony, solidarność we wspólnym wysiłku, naszą zwartość organizacyjną i wolę poprawy bytu!

W jedności siła!

Każdy wpłaca 50 gr. na konto czekowe Ogólnego Zrzeszenia w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 26,419.

Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III. Kategorji Rzeczypospolitej Polskiej.

Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Powszechny Związek Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Sekwestratorów Podatkowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu.

Zawodowy Związek Stowarzyszeń Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski we Lwowie.

Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Śląskiego w Katowicach.

Związek Emerytów Państwowych, Wdów i Sierót w Poznaniu.

Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Poznańskiego.

Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego we Lwowie.

Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem.

Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Województwo Śląskie w Katowicach.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego.

763 zł. wpłynęło dotychczas na Fundusz prasowy.

Że los naszego pisma zainteresował naszych P. T. Czytelników, świadczą nadsyłane ze wszystkich stron Polski kwoty, nieraz nawet poważniejsze. Świadczą one dowodnie, że mamy prawdziwych przyjaciół, na których można polegać.

Wykazana powyżej kwota, kwitowana publicznie na szpaltach naszego pisma, świadczy niewymownie, że mamy życzliwych zwolenników we wszystkich częściach państwa, co potwierdza, że pismo nasze nie ma charakteru dzielnicowego, ale posiada znamiona organu ogólno urzędniczego, co uważamy za chlubne świadectwo, wydane w ten sposób o „Jedności".

Wprawdzie dalecy jesteśmy do tego, by tą drogą w poważniejszej części wypełnić luki, powstałe przez niesumiennych i niedbałych płatników, w każdym razie napełnia nas ten objaw otuchą i dodaje sił moralnych do dalszej żmudnej pracy.

Z zadowoleniem prawdziwem stwierdzamy, że poza poszczególnymi ofiarodawcami i organizacjami zawodowemi, które zasiliły nasz fundusz prasowy, wystąpiła narazie jedna instytucja finansowa, mianowicie Towarzystwo Zaliczkowe urzędników w Krakowie, które na fundusz prasowy ofiarowało poważniejszą kwotę, bo 100 zł. Piękny ten objaw podajemy z radością do wiadomości. Czy znajdzie on dalszych naśladowców — zobaczymy?

Poniżej podajemy dalszy imienny wykaz ofiarodawców i nadesłanych kwot:

Kazimierz Kozakiewicz, Kraków 5.—; Józef Kąkol, Biała 1.—; Mgr. Tadeusz Jęcewicz, Lwów 5.—; Dr. Hugo Schwarz, Lwów 2.50; Edmund Herlinger, Bielsko 1.50; Józef Wiszniewski, Łódź 1.—; Stanisław Kowalski, Kraków 2.—; Sylwester Deniusz, Magierów 1.—; Józef Gdula, Przemyśl 0.50; Dr. August Pawluszkiewicz, Żywiec 4.—; Karol Kopylkiewicz, Wiśnicz Nowy 1.—; Zrzeszenie Urzędników Un. Jag. Kraków 25.—; Karol Hoszowski, Kraków 1.—; Franciszek Mucha, Miłosław 0.50; Czesław Walla, Sumina 1.—; Wilhelm Witek, Bielsko 1.—; Jan Piechaczek, Chorzów 1.—; Henryk Kostecki, Katowice 0.50; Ignacy Zembaty, Oświęcim 2. — 1.—; Jan Kmietowicz, Kraków 2.—; Włodzimierz Gaber, Wieliczka 2.—; Stefan Grabacki, Tarnów 1.—; Albin Rozkrut, Dąbrowa 0.50; Stanisław Tewbak, Padew 1.—; Stanisław Ogibiński, Bochnia 1.—; Bronisław Schultis, Grudziądz 0.50; Roman Maciejowski, Grybów 0.50; Dr. Leon Popkiewicz, Jarosław 1.—; Karol Klimczyk, Jedlicze 0.50; Stanisław Czerewko, Nowy Targ 1.—; Inż. M. Dimant, Tarnopol 1.—; Jakób Kwak, Żywiec 0.50; Michał Wiśniewski, Poznań 0.50.

Nowa chluba Polski.

Kapitan Skarżyński zwycięsko przeleciał przez Atlantyk na aparacie, wykonanym w kraju. Po szeregu nieudałych prób jego poprzedników — odniósł wspaniałe zwycięstwo, rozsławiające daleko i szeroko imię Polski.

Jak prawdziwy bohater przystąpił do dzieła bez szumnej reklamy, bez krzykliwego rozgłosu. Na małym aparacie, sam bez towarzysza, puszcza się w groźną drogę, przelatując szczęśliwie tysiące kilometrów nad bezbrzeżnym oceanem, by skroń swą ozdobić wawrzynem zwycięstwa, a imię Polski rozsławić.

Wysiłek ten uwieńczony szczęśliwym wynikiem napawa dusze i serca nasze radością. Są w Polsce ludzie zdolni do bohaterskich poczynań, są wytrawne mózgi i umiejętne ręce, które potrafią budować bez zarzutu aparaty lotnicze.

Niech o tem pamiętają ci wszyscy, którzy nie mają wiary we własne siły, którzy we wszystko wątpią, a to co najlepsze, widzą tylko u obcych, zagranicą.

Miejmy więc wiarę w nas samych, w nasze siły, a będzie nam lepiej i jaśniej na duszy.

Delegacja Małopolskich Związków Emerytów Kolejowych w Min. Komunikacji.

Dnia 5 maja 1933 r. złożyła delegacja powyższych Związków, prowadzona przez wiceprezesa Z. K. P. p. Budniaka, poniżej przytoczony memorjał w Ministerstwie Komunikacji.

Ponieważ osiągnięcie audjencji u p. Ministra było niemożliwe, musiała delegacja, składająca się z członków Związków w Krakowie i Stanisławowie (gdyż delegat ze Lwowa nie jawił się), zadowolić się przyjęciem u naczelnika oddziału emerytalnego, p. Bogdanowicza, z którym omówiła każdy postulat zawarty w memorjale. Co się tyczy odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, zaznaczył p. Bogdanowicz, że już w 1929 r. powinno się było obliczać w myśl Rozp. R. M. z 4 lipca 1929, a przyznało się wyższe obliczenie dlatego, że fundusze na to pozwalały. Dzisiaj brak funduszów zniewala M. Kom. do ścisłego stosowania Rozp. R. M.

Ten dotkliwy brak funduszów zmusił Min. Kom. do zniesienia dodatków wyrównawczych i innych niekorzystnych zmian w przepisach emerytalnych.

Jedyne, co delegacja mogła osiągnąć, było przyrzeczenie rozłożenia potrąceń na większą ilość rat.

Gdy przy pożegnaniu delegacja oświadczyła, że żal jej poniesionych nadaremnych trudów, p. Naczelnik zaprzeczył temu, oświadczając, że Związki okazały swą żywotność i że każdy odruch, powoduje władze do liczenia się z organizacjami i przyobiecał solennie, że przy poprawie położenia finansowego, nastąpi także poprawa bytu emerytów.

Memorjał do p. Ministra ma następujące brzmienie:

DO

PANA MINISTRA KOMUNIKACJI

w Warszawie.

W b. zaborze austrjackim, t. j. na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, objęło Państwo Polskie pewną ilość inwalidów kolejowych, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w służbie i wskutek tego pobierali tak zwaną rentę, w wymiarze procentowym zależnym od niezdolności zarobkowania, przyczem podstawę obliczenia stanowił cały dochód w ostatnim roku, poprzedzającym dzień wypadku.

Rentę tę, przestano wypłacać z dniem 1 października 1921 r., a dopiero po ogłoszeniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 grudnia 1924 r. (w Dz. U. 115 z 1924 r. pod poz. 1029) wznowiono jej wypłatę, jednakże tylko w odniesieniu do tych, którzy nie pobierali emerytury, uważano bowiem, iż nie można otrzymywać dwóch zaopatrzeń ze Skarbu Państwa, jakkolwiek renta nie była zaopatrzeniem, lecz odszkodowaniem za nieszczęśliwy wypadek.

Dopiero gdy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. uznało rentę, jako odszkodowanie, niezależne od poboru emerytury, zaczęto ponownie wypłacać emerytom rentę na zasadach rozporządzenia z dnia 27/XII. 1924 r.

Pomimo jednak, że rozporządzenie z 4/VII. 1929 r. przewidywało inny sposób obliczania odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, do rencistów b. zaboru austrjackiego stosowano, jak to zaznaczyliśmy, sposób obliczania nakazany przez rozporządzenie Prezydenta Rzp. P. z dnia 27 grudnia 1924 r., gdyż rozporządzenie to opierało się na Konwencji z dnia 29 marca 1924 r., zawartej w Wiedniu między Austrją a Państwem Polskiem.

Jakkolwiek na podstawie tej Konwencji, która została ratyfikowana ustawą z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. 53 z 1932 r. poz. 520), Państwo Polskie zobowiązało się wypłacać renty wszystkim poszkodowanym do dnia 31 października 1918 r., a nawet później, to jednak Rząd w 1921 roku wstrzymał wypłatę rent, i ażeby ominąć objęte Konwencją zobowiązania, przemianował renty na „zaopatrzenia".

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że wszystkim inwalidom kolejowym b. zaboru austrjackiego należy się odszkodowanie od 1 października 1921 r., niezależnie od pobieranej emerytury i to według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej P. z dnia 27 grudnia 1924 r.

Tymczasem obecnie Dyrekcje Okręgowe w Małopolsce, przechodząc nad rozporządzeniem Prezydenta Rzp. P. z dnia 27 grudnia 1924 r. do porządku dziennego, obliczają odszkodowania ściśle według przepisów, zawartych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r., ukrócając tym sposobem odszkodowania wypadkowcom b. zaboru austrjackiego nawet do 70%, ponadto zaś potrącają rzekomo nadebrane kwoty od 1 września 1932 r.

Obok tego ukrócenia rencistów przyniosło rozporządzenie Rady Ministrów z 8/VII. 1932 znaczne pogorszenie położenia żonatych emerytów, gdyż z dniem 1 lipca 1933 r. ma im być odebrany dodatek wyrównawczy w wysokości różnicy dodatku mieszkaniowego dla żonatych, a dodatku tego dla samotnych, wprowadzony w życie rozporządzeniem Rady Ministrów z 10/IX. 1930 r.

Jest to zatem wielka krzywda dla emerytów kolejowych, skoro żonaci emeryci państwowi pobierają nadal dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla żonatych. Prawdziwą zaś katastrofę stanowi dla najbiedniejszych b. kolejowców, względnie dla wdów po tych kolejowcach, którzy przesłużyli 10 lat, a którym przyznano według rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. wymiar zaopatrzenia w wysokości 50%, obecne obniżenie tego wymiaru na 30%, wobec czego kategorja ta, żyjąca w największej nędzy, traci 40% ze swoich poborów.

Podobną klęską dla ogółu emerytów, wdów i sierót jest obniżenie wymiaru emerytur z 100% na 92% pełnej wysługi, jakkolwiek emeryci b. zaboru austrjackiego wpłacali przez cały czas służby wkładki emerytalne do funduszów emerytalnych od całej płacy zasadniczej i statuty tych funduszów gwarantowały im 100%-wą emeryturę. Fundusze te przejęło Państwo Polskie na podstawie konwencji wiedeńskiej z równoczesnem zobowiązaniem do wykonania statutowych obowiązków, a więc wypłacania 100% emerytur, a nie 92%-wych.

Apelujemy zatem do poczucia sprawiedliwości Pana Ministra, prosząc usilnie, by zechciał położyć tamę temu niesprawiedliwemu, a nieszczęśliwych emerytów krzywdzącemu sposobowi przerachowania pobieranych dotychczas zaopatrzeń przez zalnicjowanie u Wysokiego Rządu unieważnienia wydanych zeszłego roku przepisów emerytalnych, a przywrócenie mocy obowiązującej rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r.

Jednocześnie pozwalamy sobie podnieść jeszcze jedną sprawę, dotyczącą emerytów, której przychylne unormowanie stałoby się znaczną ulgą w obecnem położeniu b. pracowników kolejowych, nie powodując jednak żadnego obciążenia budżetu kolejowego.

Oto emerytom przysługuje prawo do jednej wolnej karty jazdy w roku. Częstokroć jednak zdarza się, iż emeryt nie może jednocześnie z rodziną przedsięwziąć podróży na tę kartę, gdyż równoczesny wyjazd całej rodziny jest z tych czy innych powodów niemożliwy.

Prosimy zatem Pana Ministra o łaskawe wyrażenie zgody, by wolna karta jazdy dla emerytów mogła być wyzyskana w ten sposób, by każdemu emerytowi i członkowi jego rodziny (żona, dzieci) przysługiwał jeden wolny przejazd w roku i by wobec tego uprawnienie to mogło być wykorzystane częściami przez wydawanie osobnych wolnych biletów, na jeden przejazd w roku, dla samego b. pracownika, jak i dla członków rodziny, czy to razem, czy też oddzielnie dla każdego z nich.

Warszawa, dnia 5 maja 1933 r. Podpisy.

Komunikat.

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Sekwestratorów podatkowych Rz. P. we Lwowie Pl. Cłowy Nr. 1 urządza w dniu 4. czerwca b. r. uroczystość 50-lecia założenia Towarzystwa, na którą zaprasza się wszystkich PP. Kolegów. Program uroczystości ogłoszony zostanie w następnym Nrze „Jedności", t. j. 1. czerwca b. r. Celem umożliwienia uczestnikom jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości, odnieśliśmy się z prośbą do Ministerstwa Skarbu o udzielenie 3-dniowego urlopu biorącym udział, jak również odnieśliśmy się z prośbą do Ministerstwa Komunikacji o zniżkę cen biletów.

Za Zarząd
Pamula, prezes.

Z chwili.

Świat — to jedna wielka poczekalnia.

— Na kogo czekasz od godziny? — Na żonę, która wstąpiła do przyjaciółki „na sekundę".

— Co tu robisz? — Czekam na tramwaj od pół godziny.

— Kiedyż mi oddasz tych pięć złotych?

— Muszę czekać aż dostanę pieniądze, które mi winien M. a on czeka, aż mu zapłaci P.

Wszyscy wciąż na coś czekamy. Odkąd pamiętam może życie, zawsze na coś czekałem. Gdy zachciało mi się czegoś niestosownego dla mego wieku, mówiono mi: „czekaj aż wyrośniesz". W gimnazjum, gdy zdradzaliśmy ochotę na papierosy, profesorowie mówili „po maturze, po maturze". Okres czekania na maturę, jako na moment generalnego wyzwolenia ze wszystkich ograniczeń i wstęp do życiowego raju — wydawał mi się tak nieskończenie długim, że wątpiłem w jego koniec. Wszystkie myśli i wszystkie rachuby biegły ku niemu, lecz nie przyspieszyło to żółwiowego kroku wyczekiwania.

Ale przyszedł wreszcie i ten termin i przeszedł. Zaczęły się lata uniwersyteckie i wraz z niemi znowu czekanie na egzaminy, czyli recydywa tej samej nudnej przedługiej choroby z tem obostrzeniem, że praca większa i cięższa niż do matury, egzaminatorowie ostrzejsi i bardziej obcy.

A gdy i to wszystko przeszło, zaczęło się to najgorsze, czekanie na posadę.

Mało komu z nas wydarzyło się tak szczęśliwie, że nie czekał długo. Ale olbrzymia większość wie dobrze, co znaczy takie czekanie, nierozłączne przy każdej próbie tak zwanego „porania się z życiem", czy też, jak inni mówią „brania się z życiem za bary". Nie jest to żadna walka, żaden nawet wysiłek, ale poprostu jedno wielkie, przemierzłe czekanie. Czeka się więc w przedpokoju jednego, drugiego, trzeciego dyrektora czy szefa, czeka godzinami wraz z dziesiątkiem innych wyczekujących, czeka, aż dyrektor — jak to wyjaśnia woźny — zakończy „ważną konferencję", która, gdyby ktoś ją podsłuchał przez drzwi, wygląda w ten sposób: „wyobraź sobie co mi się zdarzyło przy wczorajszym bridżu: Mam w ręce siedem małych atutów z asem i dwa obce asy, deklaruję dziewięć, dostaję kontrę i robię małego szlema"!

Takie czekanie trwa więc godziny, dnie, tygodnie, miesiące. Mówią nam: „chwilowo niema nic wolnego, niech pan czeka". Albo: „Jesteśmy zawaleni prośbami o posady, może za rok! Albo jeszcze: „Doskonale się składa, bo jesteśmy w stanie rozszerzania agend i będzie kilka wolnych miejsc, ale trzeba jeszcze zaczekać". I tak mniej więcej wszędzie.

Gdy wreszcie doczekaliśmy się posady, zaczynamy czekać na pensję.

Ta pierwsza pensja, ten pierwszy zwrot olbrzymiego kapitału dotychczasowej pracy i dotychczasowego kilkunastoletniego wyczekiwania, sprawia wielką radość. Nareszcie zarobiłem coś sam! Lecz po kilku dalszych miesiącach staje się to czemś powszednim, ale co gorsze, niewystarczającem życiowo. Efekt realny otrzymania pensji jest tylko chwilowy, conajmniej parudniowy, trwa bowiem tak długo, póki tych kilka papierków czy monet (bilonowych) cieszy nasze oczy. Pieniądz jednakże, jak wiadomo, lubi często zmieniać posiadacza i tak zaledwo przypatrzyłeś się mu, już go niemasz i znowu musisz... czekać na następny pierwszego. Całe nasze życie urzędnicze jest takiem oczekiwaniem z miesiąca na miesiąc, od pierwszego do pierwszego, a już na emeryturze, dla pewnej odmiany, od drugiego do drugiego.

Oczywista, że czeka się także współcześnie na sto innych terminów, więc naprzykład na — pożal się Boże — podwyżki, awanse... Dawniej to była kwestja kilku lat, dziś jest wielką niewiadomą, a raczej wiadomą beznadziejnością. Dawniej nie przyznawano nam podwyżek, ale przynajmniej obiecywano. Nie było prawie ministra, któryby nie mówił: „czekajcie, aż się poprawi budżet, aż się ustabilizuje waluta". Dziś nietylko, że przestali obiecywać, ale co gorsza, dają półobietnice... dalszych obniżek. Człowiek więc tak się oswoił z tem wiecznem czekaniem, że czeka na spełnienie tej ponurej zapowiedzi z takiem mimowolnem uczuciem niecierpliwości, jakgdyby to było coś dobrego i pożądanego.

Jest bowiem w naturze ludzkiej, że żyje ona oczekiwaniem czegoś lepszego, jakiejś podświadomie odczuwalnej poprawy, pomyślności. Trzy są najważniejsze momenty w roku, kiedy to uczucie wyczekiwania przybiera na sile, przechodząc w radosną złudę: na Nowy Rok, na wiosnę (w pierwszy ładny dzień wiosenny) i na imieniny, gdy ci wszyscy życzą pomyślności. Gdyby nie bodaj te trzy chwile szczególnego zawrócenia głowy rozbudzonemi nadziejami, to jakżeby jeszcze bardziej jednostajnie i beznadziejnie wyglądało życie!

Więc czekamy na ziszczenie tego coraz bardziej od nas oddalającego się momentu szczęścia, nie tracąc nigdy nadziei, podobnie jak ten, co nie doczekawszy się wygrania dolarówki, jest pewien, że za to wygra napewno przy „najbliższem" ciągnieniu.

A więc życie to jest tak, jak poczekalnia kolejowa, przeznaczona wyłącznie tylko do czekania na pociąg. Nigdy z tej poczekalni jednak nie wychodzimy, czekamy bowiem bez przestanku. Dla jednych z nas pociągi się grubo spaźniają, są tacy może, których pociągi przejeżdżają przez stację, a oni o tem nie wiedzą, ale w olbrzymiej większości należymy wszyscy do tych pasażerów, przez których wyczekiwane pociągi nie nadchodzą nigdy. L.

N. T. A.

UPOSAŻENIE EMERYTALNE EMERYTÓW B. PAŃSTW ZABORCZYCH.

Aby nie było żadnych wątpliwości co do rozciągłości uprawnień b. pracowników kolejowych i kolejowych emerytów b. państw zaborczych, przysługujących im z mocy art. 53 rozporządzenia Rady Ministrów z 4-go lipca 1929 o zaopatrzeniu emeryt. etatowych pracowników kolejowych, w szczególności co do czasu, od którego począwszy na mocy powyższego przepisu emeryci ci, względnie b. pracownicy kolejowi państw zaborczych mogą uzyskać zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa Polskiego — N. T. A. uznał za potrzebne ustanowienie specjalnej zasady prawnej, która głosi:

„B. pracownikom kolejowym i kolejowym emerytom b. państw zaborczych, którzy uzyskali zaopatrzenie emerytalne na zasadzie przedostatniego ustępu § 53 rozporządzenia Rady Ministrów z 4-go lipca 1929, poz. 448 Dz. Ust., nie przysługuje prawo do otrzymania tegoż zaopatrzenia za czas przed 1 września 1929".

Aczkolwiek zdawałoby się, że samo brzmienie powołanego przedostatniego ustępu art. 53 nie dopuszcza innej interpretacji tego przepisu, od podanej wyżej w zacytowanej zasadzie prawnej N. T. A., to jednak N. T. A., ze względu na treść skargi, która była bezpośrednim motywem ustanowienia tej zasady prawnej, uzasadnił tę interpretację także paru argumentami, będącymi odpowiedzią na zarzuty skargi.

Skarżący, emerytowany w b. państwie austrjackiem komisarz maszyn w Dyrekcji Kolei w Krakowie, po powrocie z zagranicy do kraju w r. 1925, a zatem po terminie, w którym mógł zgłosić swoje roszczenie do emerytury ze Skarbu Państwa Polskiego na mocy ustawy emerytalnej z 11-go grudnia 1923, otrzymał dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze łaski na mocy art. 8 powołanej ustawy emerytalnej zaopatrzenie emerytalne od 1-go marca 1928.

Po wejściu w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 4-go lipca 1929 zgłosił, zgodnie z art. 53 tego rozporządzenia swoje roszczenie do uposażenia emerytalnego, żądając wypłaty tego uposażenia także za czas od września 1918, odkąd ustała wypłata tego uposażenia ze strony b. Austrji, do 1-go marca 1928, odkąd pobierał uposażenie na mocy art. 8 polskiej ustawy emerytalnej z r. 1923. Żądanie to opierał na tem, że Państwo Polskie jako sukcesor byłej Austrji ma obowiązek wypłacania emerytom b. Austrji uposażenia emerytalnego, począwszy od 1-go listopada 1928, i że ustawa emerytalna grudniowa z r. 1923 ten obowiązek zresztą usankcjonowała.

Otóż na te argumenty skargi, N. T. A., poza stwierdzeniem, że samo brzmienie art. 53 rozporządzenia z r. 1929 daje wskazówkę, odkąd należy liczyć skarżącemu prawo do uposażenia emerytalnego na mocy tego rozporządzenia, — stwierdza dalej, że Państwo Polskie nie może być traktowane jako państwo sukcesyjne po b. Austrji i że co do obowiązku Państwa Polskiego do wypłacania emerytur b. funkcjonarjuszom tejże Austrji miarodajne są tylko ustawy polskie, o ile ten obowiązek ustanawiają. Taką ustawą jest właśnie w danym razie rozporządzenie Rady Ministrów z 4 lipca 1929, którego postanowienia normują właśnie także zakres prawa do uposażenia emerytalnego skarżącego pod względem czasu, od którego to uposażenie może się stać płynne. Powołanie się skarżącego na ustawę emerytalną z r. 1923, na podstawie której, acz w drodze łaski, otrzymywał uposażenie emerytalne i która ma stanowić podstawę do uznania jego prawa do uposażenia także za czas, o który chodzi, to jest za czas przed wejściem w życie rozporządzenia emerytalnego z roku 1929, — jest chybione albowiem na mocy art. 57 tego ostatniego rozporządzenia ustawa emerytalna z roku 1923 utraciła moc obowiązującą względem osób, nabywających prawo z tegoż rozporządzenia. (Wyr. N. T. A. z 29 listopada 1932 r. ogłoszony 21-go marca 1933 roku, L. rej. 5473/30).

„Głos Kolejowca".

Komunikat

Polskiego Związku Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejow. i Państw. Koło miejscowe w Nowym Sączu.

Dnia 7 maja br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków tut. Koła z udziałem Delegatów Zarządu Głównego p. insp. Ziołowskiego i p. inż. Stekla z Krakowa, oraz licznie zgromadzonych członków miejscowych.

Przewodniczący tut. Koła p. Romański o godzinie 15-ej otworzył obrady, witając w serdecznych słowach przybyłych P. P. Delegatów i obecnych licznie zebranych, — stwierdzając na podstawie statutu, iż obecne Walne Zebranie zostało zwołane prawomocnie.

Przystępując do złożenia sprawozdania z działalności Koła, złożył hołd pamięci śp. Wacława Potuczka em. gł. insp. i długoletniego prezesa Polsk. Zw. Em. w Krakowie, poświęcając równocześnie wspomnienie zmarłym członkom, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

W krótkiem a dobitnem przemówieniu przedstawił ciężkie położenie emerytów, wdów i sierót w obecnym kryzysie, zwłaszcza po zastosowaniu — do emerytów i inwalidów kol. — noweli z dnia 8 lipca 1932 r.

Przystąpiono następnie do odczytania protokołu z zeszłorocznego Walnego Zebrania, — poczem po odczytaniu sprawozdania administracyjnego i kasowego, na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielono Zarządowi i skarbnikowi absolutorjum.

Następnie w myśl statutu § 8. przystąpiono do wyboru prezydjum i połowy Członków Zarządu ustępujących. Wyboru dokonano przez aklamację. Następujący członkowie wybrani zostali do Zarządu tut. Koła: p. Br. Romański prezes, p. Ligęza-Przychocki I wiceprezes, p. A. Swoboda II wiceprezes, członkowie: p. Krzanowski i p. E. Sedlak, zastępcy: pani Konopczykowa, p. Kostański i p. Rychter.

Przedstawiwszy całoroczną działalność, tudzież po dokonaniu wyboru — dziękując za zaufanie przez ponowny wybór na przewodniczącego, udzielił głosu Delegatowi z Krakowa p. inż. Steklowi a następnie p. insp. Ziołowskiemu, którzy w dłuższem przemówieniu, przedstawili prace Głównego Zarządu w r. 1932, nadto p. inż. Stekel złożył sprawozdanie z zabiegów Delegacji u miarodajnych czynników w Warszawie, w sprawach emerytalnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono obrady o godzinie 17-tej.

Nowy Sącz, dnia 10 maja 1933.

Sekretarz: St. Klimowski. — Przewodniczący: Br. Romański.

—oOo—

Walne Zgromadzenie

Zjednoczenia Emerytów w Przemyślu.

Zjednoczenie Emerytów „Okręg" w Przemyślu komunikuje:

W dniu 22 kwietnia bież. r. w dużej sali Magistratu odbyło się **Roczne Walne Zgromadzenie, Zjednoczenia Emerytów przy udziale 300 członków.**

Zebraniu przewodniczył Dr. Filimowski, który w swoim zagajeniu przywitał zebranych członków, a po odczytaniu porządku dziennego, przedstawił wichrzenie Niemców wyciągających swoją drapieżną łapę po rdzenne ziemie polskie. Wobec tych zakusów cały naród Polski, jak jeden mąż stanie w szeregach i nie pozwoli ani jednej piędzi ziemi odebrać. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję: Zebrani Emeryci i wdowy, w sali Magistratu dn. 22 kwietnia domagają się:

1) Odebrania debitu pocztowego wszystkim dziennikom niemieckim.

2) Wzywamy całe społeczeństwo do zdecydowanego i konsekwentnego bojkotu gazet niemieckich.

3) Wzywamy ogół społeczeństwa i kupców do bezwzględnego bojkotu wszystkich towarów niemieckich.

4) Wzywamy do bojkotu wszystkich filmów niemieckich, oświadczamy krótko „My cudzego nie chcemy, ale swego nie damy!".

Następnie przewodniczący podniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i marsz. Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący wezwał do uczczenia zmarłych członków, przez powstanie z miejsc.

Zarząd złożył następnie wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności oraz sprawozdanie kasowe. Dzięki zrozumieniu członków, fundusz pośmiertny w ciągu 4 lat istnienia organizacji wynosił 4419 zł. 26 gr. z czego wypłacono już na pośmiertne 1110 zł., pozostaje zaś gotówka z 1/V. 1933 r. 3490 zł.

Następnie dokonano wyboru władz związkowych a m.: Do zarządu weszli przez aklamację: PP. Dr. **Filimowski**, Nadk. **Więckowski**, **Kacanik**, **Giżowski**, **Żuk**, **Kowal**, **Karanter**, **Szwarz**, **Hauser**, **Kapias**.

Po wyborach wiceprezes odczytał regulamin Koleżeńskiej Kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, który jednogłośnie został uchwalony.

Następnie uchwalono **grupowe ubezpieczenie członków** na wypadek śmierci w jednym z Towarzystw Asekuracyjnych. — i zmianę Statutu Zjednoczenie Emerytów na całe Województwo Lwowskie z Głównym Zarządem w Przemyślu.

Wytężona praca obecnego Zarządu daje pełną gwarancję zrzeszenia wszystkich emerytów w jednolitą organizację, a tem samem wspólną pomoc na wypadek choroby i śmierci.

———oOo———

Walne Zebranie Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników.

W dniu 11. czerwca 1933. o godzinie 10. rano odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy św. Jana Nr. 14. na I. p. zwyczajne roczne Walne Zgromadzenie wymienionego Towarzystwa, na którem przedstawioną będzie działalność Towarzystwa, wnioski Komisji rewizyjnej, rozdział czystego zysku i uzupełniający wybór zarządu.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników, założone w roku 1898, liczyło z końcem 1932 roku 2952 członków, udzieliło w ciągu roku ubiegłego 600 członkom pożyczek w łącznej sumie 361880 zł. a wkładki oszczędności wynoszą na 280 książeczkach łączną kwotę 118490 zł. 22 gr.

Jak z powyższego wynika, Towarzystwo to, stworzone drobnymi udziałami pracowników publicznych, przetrwało szczęśliwie wojnę światową i pomimo panującego w całym świecie kryzysu, który podciął byt wielu podobnych instytucyj, — dzięki dobrej a sumiennej gospodarce zarządu stale się rozwija, a w bilansie jego figuruje kapitał 172709 zł. 14 gr., na który się składają: udziały członków w kwocie 137930 zł. 74 gr.; fundusz rezerwowy w kwocie 25546 zł. 71 gr.; rezerwa strat w kwocie 9281 zł. 69 gr.

Towarzystwo posiada też własny dom dwupiętrowy.

Ta solidna placówka urzędnicza powinnaby sobie zdobyć jeszcze większe zaufanie i mir w sferach urzędniczych i stać się jedyną instytucją tych sfer do lokowania zbędnej gotówki, aby z niej inni, potrzebujący członkowie, mogli korzystać w formie pożyczek. I. G.

———oooOoo———

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych w Krakowie.

Zaprasza P. T. Członków na Doroczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków, dnia 23 maja 1933 roku o godzinie 10 przedp. w sali Związku Polskich Kolejowców, ul. św. Filipa 6, w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie Protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1932.
5. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
6. Ustąpienie ⅓ członków Wydziału (§ 12) i wybór nowych na ich miejsce.
7. Wybór nowego prezesa i zastępcy.
8. Wnioski i interpelacje.

Zarząd uprasza o liczne zgromadzenie się PP. członków i członkiń.

Wstęp na zgromadzenie tylko dla członków, za okazaniem legitymacji związkowych.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Atmosfera polityczna na terenie międzynarodowym doznała ostatnio wyraźnego odprężenia. Złożyły się na to dwa momenty. — Do najważniejszych powodów naprężenia, ostatnio panującego, należały naprzód Niemcy ze swoją agresywnością w stosunku do Polski i traktatów, z chęcią zagarnięcia Austrji, a następnie kryzys ekonomiczny, który coraz silniej daje się odczuwać; w kwestji kryzysu gospodarczego, główne zagadnienie tworzy kwestja długów wojennych. Z tych wymienionych czynników trzy — bardzo poważne zostały silnie złagodzone; a mianowicie:

W Berlinie — polski minister pełnomocny Wysocki, przeprowadził rozmowy z kanclerzem Rzeszy niemieckiej Adolfem Hitlerem i niemieckim ministrem spraw zagranicznych Neurathem na temat propagandy antypolskiej i akcji Niemiec skierowanej przeciw Pomorzu. Poseł Wysocki otrzymał wyjaśnienie ze strony miarodajnych niemieckich czynników, że rząd Rzeszy trzymał się będzie ściśle istniejących traktatów i pragnie, by obydwa kraje, a więc Niemcy i Polska wspólne swoje interesy traktowały spokojnie i bez roznamiętnienia. Te rozmowy — niedocenione może w prasie polskiej — odbiły się na łamach prasy zagranicznej, która do nich przywiązuje dużą wagę, podkreślając nieraz, że oświadczenie rządu niemieckiego można uważać za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez Niemcy ich roszczeń do Pomorza. — Oczywiście, że takie ujęcie sprawy, a nawet już sama możność takiego jej ujęcia, oddziałały na teren zagraniczny w sposób bardzo silny i przyczyniło się znacznie do uspokojenia nastroju.

Drugim uspakajającym momentem, to wynik rozmów w Waszyngtonie. Przypominamy sobie, że prezydent Stanów Zjedn. Am. Płn. Roosevelt, postanowił wmieszać się czynnie w sprawy europejskie i zaprosił do Waszyngtonu kilku najwybitniejszych mężów stanu z Europy, by z nimi omówić sprawy gospodarcze; uważał, że po uzgodnieniu spraw finansowych, porozumienie polityczne będzie łatwiejsze. Sprawy, omawiane na waszyngtońskich konferencjach nie były łatwe. Chodziło tam — jak wiemy — o stworzenie warunków pracy dla światowej konferencji gospodarczej; te warunki zaś można było stworzyć przez poruszenie szeregu różnych kwestyj, a więc nietylko kryzysu, długów wojennych i reparacyj, ale również rozbrojenia: i właśnie na tle tego rozbrojenia przyszło do starć. Anglja przedstawiła swój plan; polegał on na tem, że na wypadek grożącego niebezpieczeństwa wojny zbiorą się przedstawiciele Anglji, Francji i Ameryki, by obmyślić środki przeciw napastnikom: Francji plan ten nie wystarczał i domagała się oprócz ogólnego rozbrojenia deklaracji zobowiązującej państwa do wzajemnej pomocy w razie napadu; deklarację taką w myśl życzeń francuskich musiały podpisać również Stany Zjedn. Am. Płn. Na to oczywiście Ameryce teraz jeszcze trudno się było zgodzić i sytuacja wyglądała niewesoło. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie. Ograniczono dyskusję do kwestji długów wojennych i tu osiągnięto porozumienie z Ameryką. Oczywiście — porozumienie to jest prowizoryczne i nie zadawala życzeń państw europejskich, ale stanowi duży krok naprzód. Anglja i Francja muszą na razie płacić długi swoje względem Ameryki, ale wolno im dokonywać spłat w srebrze, co równa się zmniejszeniu płaconych rat około 30%, gdyż Ameryka przy przeliczeniu wpłat srebrem, liczy srebro po kursie 50 centów za uncję, podczas gdy cena rynkowa srebra jest 35 centów za uncję. — Cały szereg kwestyj odłożono na razie, by je przygotować i omówić wprost na konferencji gospodarczej, która rozpocznie się 12 czerwca w Londynie.

Ten skromny, ale pewny rezultat rozmów waszyngtońskich — to drugi element, który rozpogodził atmosferę polityczną świata.

A trzeci wreszcie — to oświadczenie kanclerza związkowego Austrji Dra Dollfussa, że Austrja nie myśli o przyłączeniu do Niemiec; w ten sposób rozwiano na razie obawę o t. zw. „Anschluss" i jego następstwa, w ten sposób usunięto trzecią z groźnych chmur, wiszących na horyzoncie Europy.

Na tem tle mniej przejmują nas wiadomości o trwającem ciągle wzburzeniu w Niemczech i o ich wewnętrznych walkach, mniej wzruszają nas zwycięstwa japończyków na Dal. Wschodzie i mniej nas dotyka zabójstwo prezydenta republiki Peru.

Spokojniej wreszcie spoglądamy w stronę Genewy, gdzie Niemcy stanowiskiem swojem grożą rozbiciem konferencji rozbrojeniowej; wierzymy, że mocarstwa szukając i nawiązując między sobą kontakt gospodarczy znajdą wyjście z tej sytuacji, choćby przez zawieranie w miejsce zbiorowego paktu rozbrojeniowego szeregu poszczególnych układów, które stworzyłyby osamotnienie Niemiec i w ten sposób unieszkodliwiłyby ich burzycielskie zapędy. — Wysunięcie na pierwszy plan zagadnień gospodarczych wprowadza poważny ton w obrady na terenie międzynarodowym, łagodzi konflikty, uspakaja nawet Niemcy, które obecnie po szeregu błyskotliwych posunięć, muszą zabrać się do poważnej pracy wobec pustych swoich kas i wzrastającego bezrobocia. Wprowadziły więc przymus pracy, obowiązek remontowania kamienic, zapowiadają wydatek miljardów na roboty publiczne; pierwszy może raz od długiego czasu stajemy wobec momentu, w którym praca i współpraca wszystkich na terenie gospodarczym jest nietylko najwłaściwszem ale i — o co teraz trudniej — najpopularniejszem hasłem dnia! T.

Zniżki kąpielowe.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego poczynił starania u właścicieli i zarządów zakładów kąpielowych i uzdrowiskowych o udzielenie zniżek kąpielowych dla członków Związku i ich rodzin na rok bieżący.

Wskutek tych starań uzyskano następujące zniżki:

Goczałkowice—Zdrój, powiat Pszczyna, zarząd kąpielowy oświadczył, że członkom Związku Zrzeszeń, będzie dawał 25% zniżkę na kąpiele solankowe, taksę zdrojową i mieszkania w domach zakładowych.

Iwonicz — Zakład zdrojowo kąpielowy przyznał dla członków Związku Zrzeszeń oraz ich rodzin, tj. żony i dzieci pozostających na utrzymaniu członka, zniżkę na kąpielach mineralnych (słono-jodo-bromowych) w I i III sezonie w stosunku na cztery zakupione bilety, jeden bezpłatny. — Komisja zdrojowa zwalnia w połowie od taksy zdrojowej urzędników i emerytów państwowych i samorządowych z rodzinami. — Informator co do cen kąpieli, mieszkań itp. znajduje się w Związku Zrzeszeń przy ulicy św. Filipa Nr. 6.

Rabka — Zakład kąpielowy oznajmił, że członkom Związku Zrzeszeń i ich rodzinom będzie udzielał zniżek na kąpielach i innych zabiegach leczniczych w wysokości około 30% za okazaniem pisemnego polecenia Związku i pisemnej ordynacji lekarskiej, wskazującej ilość i jakość koniecznych zabiegów. — Wykaz poszczególnych cen kąpielowych jest do przejrzenia w Związku Zrzeszeń. Zakład rabczański świadczył zawsze urzędnikom i emerytom bardzo wiele, dlatego też, jak i ze względu na świetne działanie tamtejszych wód tak u młodych jak i u starszych osób, należy to zdrojowisko bardzo popierać.

Szczawnica — Zakład zdrojowo-kąpielowy będzie udzielał urzędnikom państwowym 25% zniżek na zabiegach leczniczych, zaś o zniżkę taksy zdrojowej należy się zwracać do Komisji zdrojowej.

Krościenko n. D. Zniżka dla urzędników państw. i samorządowych od taks, wynosi 25%. Ponadto zarząd dalej idące ulgi będzie się starał uwzględnić.

Truskawiec — Zakład zdrojowo-kąpielowy, oznajmił, że w sezonie I. i III., tj. od 1 kwietnia do 15 czerwca i od 1 września do końca października oraz sezonie zimowym od 1 grudnia do końca lutego będzie udzielał ulg w kąpielach mineralnych, lecz konkretnych cyfr, dotyczących zniżek, obecnie podać nie może, zapewnia atoli, że dołoży starań, by w powyższych czasokresach w miarę możności iść naszym członkom jaknajdalej na rękę.

Inne zakłady nie dały jeszcze odpowiedzi, zatem dalsze zniżki podane będą w następnym numerze „Jedności".

Legitymacje służące do uzyskania zniżek kąpielowych, będą wydawane członkom związku Zrzeszeń, którzy uiścili należne Związkowi pogłówne, w lokalu Związku w Krakowie, przy ulicy św. Filipa Nr. 6, II. p. od godziny 5.30 do 7. wieczorem, lub prześle się je pocztą za nadesłaniem znaczka pocztowego na porto. I. G.

———oooOoo———

„Niemcy a la minute".

W tych dniach ukazała się nowa książka Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Niemcy à la minute". Autor bawił w Niemczech w okresie między wyborami a uroczystą inauguracją Reichstagu w poczdamskim kościele garnizonowym. Szereg barwnych rozdziałów, jako to „Crescendo", „Kraj bojaźni ludzkiej", „Haman", „Upiór z Dusseldorfu" i in. składają się na ciekawą i interesującą całość tego oryginalnego reportażu. P. Nowakowski zna doskonale kraj, ludzi, literaturę i historję Niemiec, to też wrażenia jego, choć kreślone błyskawicznie, à la minute, także i dla czytelnika, szukającego trwalszej korzyści, stanowić będą źródło informacyj. Szczególną uwagę poświęcił Nowakowski sprawie żydowskiej, która stanowi fundament ideologji narodowo-socjalistycznej. Pobyt w głównych centrach rewolucji niemieckiej, a więc w samym Berlinie, dalej w Monachjum, Lipsku, Essen i t. d., następnie studja nad literaturą polityczną Niemiec najnowszej doby, osobisty kontakt z niektóremi wybitniejszemi jednostkami — wszystko to decyduje o wartości książki, która, jak wszystkie dzieła tego popularnego publicysty, odznacza się wybitnemi zaletami stylu i znaną lekkością formy. W literaturze naszej jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo na temat Niemiec, które niezawodnie zainteresuje jak najszersze warstwy ludności.

—oOo—

„Nowy poeta".

Jerzy Stanisław Polaczek, który był naszym redaktorem z końcem 1927 r. i w r. 1928, wydał ostatnio dwa tomy poezyj pod tytułem: „Pochód Olimpijczyków" i „Algebra Zwycięstwa".

Z prawdziwą radością stwierdzamy, że nasz współpracownik sięgnął z powodzeniem po laury poetyckie, gdyż znawca literatury polskiej, prof. Dr. M. Szyjkowski, wykładający obecnie na uniwersytecie w Pradze, ocenił wystąpienie tego autora, jako „narodziny nowego poety", pisząc dalej, że „wierszy tych nie waham się zaliczyć do najpiękniejszych ze współczesnej poezji polskiej".

Nowemu poecie, tak chlubnie rozpoczynającemu „swój lot, ku gwiazdom", życzymy z całego serca powodzenia.

Poniżej zamieszczamy wyjątek z wierszy tego autora pod tytułem:

„SZOPEN".

Nad głową kwitło mu słońce, w oczach rósł polny mak wiosny,
W duszy dziecięcej śpiewało Mazowsze hymnem radosnym.

Do snu kołysał go księżyc, nocy gwiaździstej ręką,
a budził go skowronek i słowik gajów piosenką.

Tuliła go do snu rola i pieśni burzanów stepowe
i bajki mu prawił wiszący, w ramach nad łóżkiem Beethoven.

I kwitły dni jak jabłoń, kwiatami białych godzin,
aż przyszedł wicher jesienny i w serce drzewa ugodził.

Opadły białe kwiaty, zapłakał z obrazka Beethoven,
pokryły się w gajach ptaszyny, ucichły piosnki stepowe.

Jeno po polach łkających i w traw pożółkłych splotach,
włokła się Marszem Żałobnym wydarta z sercem Tęsknota.

„Jedność" na wszechświatowej wystawie w Chicago.

Miło nam podzielić się z naszymi przyjaciółmi wiadomością, że Wydawnictwo nasze otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie w Chicago.

Z zaproszenia tego skorzystamy, wysyłając przez cały czas trwania wystawy t. j. od 1-go czerwca do 31 października br. numery naszego czasopisma, jakoteż egzemplarze księgi pamiątkowej, wydanej ku uczczeniu dziesięciolecia odrodzonej Polski.

Sądzimy, że przyjaciele nasi i zwolennicy przyjmą z zadowoleniem do wiadomości fakt, że nasz dorobek kulturalny, dotrze za ocean i da tamtejszej polonji możność poznania bliżej naszych uczuć, dążeń i wysiłków.

Niechaj ludność polska w Ameryce pozna z naszego pisma, jakie są myśli przewodnie, idee urzędnika polskiego, oraz jaka jest jego praca nad dalszą budową silnego państwa.

Zjazd Tow. Urzędników Skarbowych z Wykształceniem Akad. we Lwowie.

Dnia 30. kwietnia 1933 r. odbył się we Lwowie Zwyczajny IX/XXIV Zjazd Okręgowy Towarzystwa Urzędników Skarbowych z wykształceniem akademickiem.

Zjazd miał charakter uroczysty z racji obchodu 25-lecia istnienia Towarzystwa na terenie Małopolski.

Obrady zagaił prezes Okręgu p. radca Laskowski, naświetlając krótko cel, oraz charakter Towarzystwa, jakoteż zadania, przyczem powitał obecnych i złożył hołd pamięci zmarłych członków.

Po zagajeniu odczytano nadeszłe listy i telegramy z życzeniami dla Zjazdu. Następnie p. Sienkiewicz powitał Zjazd w imieniu Zarządu Głównego, składając życzenia owocnej pracy i dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa, po nim zaś przemówił członek honorowy p. radca Popiel, który w serdecznych słowach apelował do członków o dalsze życzliwe popieranie Towarzystwa, życząc mu pomyślnego rozkwitu.

Dłuższy referat o genezie i rozwoju Towarzystwa wygłosił p. Majewski, poczem nastąpiły dwa odczyty. Pierwszy, nadzwyczaj ciekawie ujęty p. t. „O wpływie nauk przyrodniczych na tok urzędowania" wygłosił p. inż. Chlebowski, drugi p. t. „Budowniczowie skarbowości polskiej" p. Lewicki. Prelegent w pięknie opracowanym szkicu historycznym przedstawił rozwój myśli skarbowej polskiej w ubiegłych latach po dzień dzisiejszy. Następnie p. prezes Laskowski złożył sprawozdanie Zarządu za rok 1932, a po odczytaniu sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej, przyjętego jednomyślnie do wiadomości, udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem po uzupełniających wyborach rozwinęła się dyskusja nad aktualnemi zagadnieniami urzędniczemi.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj. Prezes zamknął Zjazd, który pozostawił nader miłe wspomnienie u uczestników, darzących swe Towarzystwo przywiązaniem i gorącą sympatją.

DO PT. REDAKCJI „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

W 123 numerze „Kurjera Łódzkiego", z dnia 5 maja b. r. znachodzimy artykuł pod tytułem „Czy dalsza redukcja uposażeń w Polsce jest wskazana", który jest dosłownym przedrukiem naszego artykułu wraz z tytułem.

Nie mamy nic przeciwko temu, że nasz artykuł został w całości przedrukowany, zdarza się to nam bardzo często. Mamy jednak do Szanownej Redakcji uzasadnioną pretensję, **że niestety nie podała źródła, skąd ten artykuł pochodzi.**

Prosimy na przyszłość unikać tej niedokładności, byśmy przeciw temu nie musieli publicznie protestować. Ur.

—oOo—

Odpowiedzi Redakcji.

Renciści Oświęcim. Rentę w swoim czasie wstrzymało Min. Kol. W sprawie rent były wyczerpujące artykuły w trzech ostatnich numerach. Należy wnieść rekursy do Dyrekcji Okręgowej P. K. P. a w razie odmowy do Min. Komunikacji a przy odmownem załatwieniu można zaskarżyć do N. T. A. przez adwokata.

Wł. Piątek, N. Sącz. Po otrzymaniu dekretu emerytalnego należy wnieść rekurs do Izby Skarb. przez przełożoną władzę.

Do nabycia w Administracji „Jedności".

NOWA USTAWA EMERYTALNA w opracowaniu Dr. Hekajły, w cenie zł. 2.— z przesyłką poczt. zł. 2.40.

NOWA USTAWA O PAŃSTW. SŁUŻBIE CYWILNEJ I PRZEPISY DYSCYPLINARNE w pracowaniu I. Kaflińskiego i A. Nitribitta, broszurowana w cenie zł. 2.80; oprawna zł. 3.20, z przesyłką pocztową zł. 3.30, względnie zł. 3.70.

Wysyłka następuje **tylko za poprzedniem nadesłaniem** gotówki, czekiem P. K. O. Nr. 404.983 do Administracji „Jedności" w Krakowie, ul. św. Filipa 6. II p.

Z Humoru i Satyry.

(Z „Cyrulika Warszawskiego").

Adolf Hitler nazywa się następcą Bismarka. Złośliwi zaś nazywają go Bismarkacz.

*

Ulice biegną tu w fałszywym kierunku — oświadczyła pewna pani, która zabłądziła na spacerze.

*

BON TIN: Rabiner opowiada Kopelowiczowi o swej kłótni z jednym ze swych znajomych:

— A na zakończenie to mu powiedziałem: „Tak świnie idą robić, szanowny panie Kil Szanowny pan jest łobuz, grandziarz i wyrzutek!"

— Dobrze, ale pocoś do niego jeszcze mówił „szanowny pan"?

— Co znaczy poco? Grzeczność przecież nic nie kosztuje!...

*

P. K. P. — Pan Tarnower ze swą małżonką jedzie do Zakopanego pierwszą klasą. Pani Tarnowerowa przez cały czas stoi przy oknie. W pewnej chwili p. Tarnower zwraca swej małżonce uwagę:

— Moja kochana, bądź łaskawa usiąść. Jeżeli masz zamiar przez cały czas stać, to poco jedziemy pierwszą klasą?

*

HEIL HITLER! — W najruchliwszym punkcie Berlina stanął jakiś żebrak. Ciemne okulary zasłaniały mu oczy.

— Na piersiach wisiała duża tablica z napisem:

„Od żydów nie przyjmuję jałmużny!"

— Oto lojalny Niemiec! — mówili z uznaniem hitlerowcy.

I do kapelusza żebraka zaczęły się sypać mniejsze i większe monety.

Gdy zapadł wieczór, do żebraka podszedł jakiś rabin i rozglądając się trwożnie dookoła, rzekł:

— Ile pan zarobił dzisiaj?

— Około pięćdziesięciu marek — odrzekł żebrak.

Rabin sięgnął do portfelu i powiedział:

— Ma pan tu pięćdziesiąt marek i niech pan zdejmie ten haniebny szyld!

Żebrak spojrzał na rabina i odezwał się po żydowsku:

— Rebe! To rebe mnie będzie uczyć, jak ja mam na ulicy żebrać?

*

AERONAUTYKA. — W razie katastrofy w powietrzu — uczy instruktor rekrutów — należy wyskoczyć z samolotu, policzyć do trzech i pociągnąć za sznur, a wówczas spadochron się otworzy.

— A gdy się nie otworzy? — pyta jeden ze słuchaczy.

— Wtedy udacie się do magazynu, gdzie wam wydadzą inny spadochron!...

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.